

G A Z E T A
K O R R E S P O N D E N T A

WARSZAWSKIEGO I ZAGRANICZNEGO

Z WARSZAWY DNIA 23go LUTEGO ROKU 1819 we WTOREK.

z Poznania 17 Lutego

Gazeta tażeysza ogłosiła z dziennika wychodzącego w Berlinie po Niemiecku i po Polsku gabinetowy rozkaz Królewski względem odmian w podziale zatrudnień między różne ministerstwa. (O tem doniosła już niedawno w treści Gazeta Korrespondenta Warszawskiego.)

Taż Gazeta nasza taki artykuł o balu maskowym u J.W. Zerboni di Sposetti Prezesa Naczelnego umieszcza:

„Bal maskowy wczorayszy u J.W. Prezesa Naczelnego był nader interessujący przez wesołość gości, i gustowny wybór charakterystycznych ubiorów. — Pomiedzy różnemi pełnemi dowcipu wyobrażeniami celował Kadryl wynalazku Panny *Gulii Mumm*, która także w wykonaniu onego miała udział: *Grono Strzelców Macedońskich*. Trudno było oznaczyć, komu się należy w tym powalnym kadrylu wieńiec wdzięku w wystawieniu. Ważyło się długo zdanie gorzących, aż nareszcie przyznano go jednomyślnie Pani M. jarowej *Sranz*. Hrabina *Maczyńska*, Pani z *Bakowskich* *Jonemanowa* i Pani *Zaborowska* byłyby później dopiero poznane w swych przekształceniach, gdyby ich piękna kibić nie wydała. Znaczney dodał o krasy powszechney zabawie cleykarz, rozdaiający z napisami lekarstwa, dowcipnie do potrzeb odbierających zastosowane. Nie do nasładowania oddał rolę elegantów z połowy przeszłego wieku Pan *Kalkstein* i Pani *Espagne*, małzonka Naddyrektora Poczty. Wystawienie *Antoniusza i Kleopatry* w karykaturze przedziwnie się udało „

z Berlina 16 Lutego.

Kommissarzami do urzadzenia spławu na rzecę *Elbe*, mającemi się zebrać w *Dreznie* i układać, są ze strony Pruss Baron *Münich*, a ze strony Saskiey tajny Radca *Bünau*.

Król przesłał order Królowey *Ludwiki* Pani *Hildebrand* małżonce kupca w *Magdeburgu*. Mieszkający tamże Pani *Wägener*, matka Porucznika *Wägener*, który służąc w powstaniu Hanowerskiem poległ pod *Quatrebras* d. 18 Czerwca 1815 roku, przesłał Hanowerski Podpułkownik *Decken* przeszłego miesiąca medal srebrny, mający na jednej stronie wizerunek Xięcia Rejenta Angielskiego, a na odwrotney w wieńcu laurowym słowa: *Mex:wo Hanaweranow*, i zbroję z napisem: *Waterloo 18 Czerwca*, a na obwodzie jest wyryte imię i nazwisko nieboszczyka.

Król podarował dla pogorzalców miasta *Vreden* 1811 r. spalonego, jeszcze niezabudowanego, 10 tysięcy talerów z uwolnieniem na lat 4 od podatków.

z Wiednia 15 Lutego.

Dnia 10 wyiechali Cesarstwo oboje w towarzystwie Arcy-Xężniczki *Karoliny* o godzinie w poł osmej rano do *Klagensfurtu*, skąd do *Wenecyi*, *Florencyi*, *Rzymu* i *Neapolu* poiądą.

Xiężę *Antoni* Saski iedzie z małżonką swoją (siostrą Cesarza) przez *Tyrol*, *Werong* *Parinę* do *Florencyi*, gdzie ziada się z Cesarstwem.

Dnia 12 iako w rocznicę urodzin Cesarza odprawiło się uroczyste nabożeństwo w tu-

tejszym Kościele S. Stefana, na którym wladze miejscowe i licznie zgromadzony lud wznosił modły za długie i pomyślne panowanie Cesarza, oycy narodu.

Dnia 8 w dzień urodzin Nuy: Cesarzowej i Królowej tutejsza Cesarzka rękodzielnia porcellany obchodziła pierwsze otwarcie nowoprzywróconego Magazynu sprzedaży dzieł przemysłu i sztuki. Jest to piękny i wspaniały gmach nowym gustem zbudowany, mający sześć głównych sal, w których są wystawione i gustownie ułożone rozmaite sztuki; gabinet na figurki, i piękną z kopułą z góry oświetloną świątynię, na obrazy przeznaczoną. Między wystawionemi płodami uderzały oko szczególnie trzy wazy, przeszło trzystopy wysokie; sześć obrazów podług *Rubensa*, historyą Konsula Rzymskiego *Decyusza Musawy* obrazujące, i wielki, bo $2\frac{1}{2}$ stopy wysoki, a 2 szeroki, obraz kwiatów. — Obchód ten zaszczytli obecnością swoją Arcy-Książęta, i obecni tu Książęta Sascy.

Oprócz podarunków które Poseł Perski ofiarował Monarsze w dzień posłuchania, przyprowadził on także sześć tak naysławniejszych koni Arabskich, które do stajni Cesarzkiej odesłał. — Poseł *Mirza Abul Hassan Chan* jest ten sam, który 1811 roku robił układy, i podpisał zawarty 1811 roku w *Tebrijs*, czyli w *Tauris*, pokój między Rosyją i Persyją. W orszaku jego, oprócz 3 Rzeźbów i 12 sług, jest także piękna Czereka. — Cesarz przeznaczył dla niego w podarunku kilka pięknych *Rafaela* mozaikowych obrazów.

Paniujący teraz Szach Perski *Feth Ali Szach* ma 60 synów i 60 córek, z których dwanaście są znaczniejszych magnatów już wydane. Z synów, 25 są już Wielkorszadzami prowincy, lub piastuną pierwsze dostojności krajowe.

Słychać tu powszechnie, że godność Prymasa w Królestwie Węgierskiem przywrócona będzie.

Arcy-Książę *Ludwik* mianowany Jeneralem Dyrektorem Artylleryi na miejsce *Feldmarszałka* *Hrabiego Colledo*, któremu Cesarz powierzył kierunek wydziału wojennego w Radzie Stanu. *Hrabia Colledo* ma już 81 lat, lecz mimo tak podeszłego wieku, zdrow, mocny i czynny.

Na miejsce dotychczasowego mostu na *Dunaju* pod *Wiedniem* (o $\frac{1}{2}$ mili od miasta) mają stawiać wspaniały most kamienny, który kosztować będzie kilka milionów zł. Niem.

Dnia 27 Stycznia umarł w *Wiedniu* *blacharz Schreiberleiter* mający lat 105. Wkrótce po jego śmierci umarł syn jego 70letni. — W *Grudniu* zaś dnia 28 umarł także w *Wiedniu* *Tomasz Krahl* w 101 roku życia. Służył w woysku za *Karola VI*, i był na wojnie o *Sukcesyją*.

W *Węgrzech* spadły wielkie śniegi.

W *Styryi* podniósł się znów znacznie handel żelazem i stała przez wolny z krajami włościami związek. Do niektórych fabryk chcą tam zaprowadzić maszyny parowe dla wyrobienia gwoździ, których bez ognia 4 tysiące sztuk mniejszego gatunku, a 3 tysiące większego, jedna machina w godzinie wyrabia, mało ludzi i opału potrzebując, i mniejszy ubytek zrządzając.

z *Munich* 6 *Lutego*.

Wczoraj była publiczna sessya Izby Deputowanych pod przewodnictwem *Barona Schrenk*, na której po odczytaniu protokołu sessyi dnia 1go i 2go, przystąpiono do podanych petycyj; z tych niektóre, a mianowicie *Jakoba Völkner*, podana o przyspieszenie sprawiedliwości w rozstrądzeniu sprawy jego w odwołkę puszczonej, były powodem do zwawych rozpraw, które dały poznać w niektórych Deputowanych ducha strony opozycyjnej.

Dzisiaj dwaj Deputowani wprowadzili wszystkich Ministrów do Izby Deputowanych. *Hrabia Thürheim* Minister spraw wewnętrznych wszedłszy do mównicy zdał Izbie sprawę o stanie Królestwa Bawarskiego. — Po jego odczytaniu, przystąpiono do wybrania Kommissy seymowych: prawodawstwa, podatków, administracyi wewnętrznej, utworzenia długów krajowych, i przyjrzenia petycyj.

Przyjmując Król dnia drugiego deputacyą z doniesieniem o konstytucyjnem zebraniu się Izby, rzekł do niej w te słowa — *Przy duchu, jaki ożywia Stany, i przy jedności między nami panujący, musi wszystko pójść pomyślnie. Dzień rozpoczęcia Seymu jest jednym z naysławniejszych dni życia moiego. Gdy wielkie dzieło ukończone będzie, niech Nuy wyższy rozrządzi mną wtenczas.*

Od *Menus* 9 *Lutego*

W Królestwie *Wirttembergkiem* wyznaczona będzie Kommissya do wypracowania Konstytucyi.

Gdy teraz cały świat Chrześcijański powstaje iak najmocniej przeciw *Talmudowi*, tey to naucze wyznania *Mojżeszowego*, główną zawadę poprawy żydów stanowiącey, pewny szewc w *Frankforcie* zapisał 55 tysięcy zł: niem: na zaprowadzenie szkoły wyłączney nauki *Talmuda*. Jedną z *Gazet Niemieckich* donosząc o tem twierdzi, że należałoby Rządowi nie dopuszczać, ażeby w szkole *Talmuda* zaprowadzono szkołę głupstw i scholastyki.

Pewna gazeta umieściła następujący obrachunek oszczędności na woysko, z przyczyny nieużywaną w niem pomadą i pudrą: » Wiadomo, że dawniey każdy żołnierz smarował włosy pomadą i posypywał pudrą. Do kosztów na to położmy np. woysko 160tysięczne, a pokaże się, (lekkko licząc na każdą głowę $\frac{1}{2}$ łota pudru i $\frac{1}{4}$ łota pomady dziennie) że to woysko potrzebowałoby 8 tysięcy łotów pudru i 4 tysiące łotów pomady, czyli 250 i 125 funtów na dzień, co, naymniey biorąc po 60 zł: pol: każde 250 funt: pudru, a po 375 złot: każde 125 funt: pomady, uczyniłoby na pieniądze 435 zł: dziennego wydatku, a przez rok cały 158.775 złot. Więc na sto tysięcy żołnierzy rocznie 992,343 $\frac{1}{2}$ złot: Siąd pokazuje się, że kraj 100,000 woyska utrzymujący nie tylko oszczędza tym sposobem w gotowiznie blisko milion złot:, ale nadto za tyleż w żywności zyskuje, bo z pszenicy na puder obracaney ma mąkę, a z tłustości, okrasę. »

z Paryża 6 Lutego.

Dnia 3go bieżącego miesiąca nadzwyczajny goniec przywiózł tu wiadomość, iż były Król Hiszpański *Karól IV* umarł w nocy z 20 na 21 Stycznia, chorując tylko przez 24 godzin; a tak, Król ten przeżył królową małżonkę swoją tylko szesnastu dniami. *Dziennik Rozpraw* umieścił dosyć obszerną wiadomość o tym Królu, z której przytoczymy wielu niewiadome szczegóły, a te są). — » *Karól IV* w pierwszej młodości swojej był » żywy i gniewliwy. Okazał on przenikliwość » i tęgość umysłu sprzeciwiając się użytym » środkom przez Ministrów oycy jego. Był » bardzo silny i zręczny; łamał bowiem szyny » żelaza i nąyrozhukanśze konie zatrzymy- » wał w biegu. Ale gdy Królem został, in- » nym się człowiekiem ukazał, i jednostayna » spokojność umysłu żywość zastąpiła. Od-

» mianę tę przypisano fizycznej przyczynie; » duchlina w piersiach, która mu nadzwyczaj- » ną siłę osłabiła, miała podobno wpływ i na » umysł jego. Zawsze był dobry i tkliwy; » ilekroć przyszło mu podpisać wyrok śmierci, » przystępował do tego ze drżeniem. U- » miał rozsądnie i grzecznie szafować dobro- » dzieystwami. Ulubioną rozrywką jego były » polowanie i muzyka. W każdej porze roku » wstawał przed świtem, i zapuszczał się w » głąb lasu, dokąd powracał niekiedy po o- » biedzie. Wieczorami, dawał posłuchanie Mi- » nistrom swoim, potem bawił się muzyką do » wpół totey, a o totey już był w łóżku. Od » tego sposobu życia nigdy prawie nie odstępował, » ale dla tego kto inny pod jego » imieniem panował i rządził.«

Na przełożenie Ministra spraw wewnętrznych Hrabiego *Decazes* ustanowił nasz Król przy tem Ministerstwie *Radę Rolniczą*, z 10 osób złożoną. Między innemi tey obowiązka- mi będzie dawać zdanie we wszystkich prawodawczych i administracyjnych rzeczach, tudzież o projektach i pamiętnkach dotyczących się rolnictwa. Wielkiemi spodziewanemi są skutkami będzie rozszerzanie po całym Królestwie dobrych, i już po różnych miejscach doświadczonych, sposobów w rolnictwie. Minister Hrabia *Decazes* wynmżył w przełożeniu swoim życzenie, aby w każdym departamencie gorliwi właściciele poświęcali część ziemi swojej na zakłady doświadczalne, któreby służyły za wzory, i wskazywały udoskonalenie stosowne do miejscowości. — *Xiążę de la Rochefoucault* Par Francyi, znany z filantropicznej gorliwości, i uczynionych rozlicznych przysług rozszerzaniem pożytecznych wynalazków, jest członkiem Rady rolniczej.

Podług zdaney Królowi sprawy o szpitalach, zapisy i darowizny dla nich w całej Francyi uczynione, a przez Króla zatwierdzone, wynosiły w 1814 roku 812, 805 franków, w 1815 roku 737, 267 franków, w 1816 roku 1,725,537 franków, w 1817 roku 1,837,054 franków, a w 11 miesiącach przeszłego roku 2,640,827 franków.

Mówią powszechnie, że projekt do prawa o wolności druku, który ma być teraz Izbowi podany, członki Izby Deputowanych zwane Liberalistami z całego mocy popierać będą, i że nawet zezwolą z powodu tego projektu, aby ieszcze pozostało przy Rządzie na rok czuwanie nad dziennikami, pod tym iedy- nie warunkiem, żeby ten czasowy wyjątek skoń-

czył się niezawodnie w tym czasie. Wątpić nie należy, że i Deputowani siedzący po prawej stronie, którzy tyle za wolnością druku obstawali na przeszłym Izb posiedzeniu, połączą się z temi, którzyby i bez nich swego dokazali.

Słychać o żarciu, iaki niektórzy Liberaliści chcą Panu *Villele* wyrządzić. Deputowany ten wygotował roku 1815 pismo, w którym żądał zniesienia karty Konstytucyjney, powrócenia dóbr narodowych dawnym właścicielom, i przywrócenia dawnych parlamentów; ale nie wydrukował tego pisma, i prawie zaginęło. Wynaleźli je teraz Liberaliści, i chcą je drukiem ogłosić z przemową i przypiskami, w których przytoczą zdania wynurzone przez Pana *Villele* od r. 1815.

Minister wojny *Hrabia Gouyon St Cyr* niezmordowanie pracuje nad powszechnym urzędzeniem wojska. Przed kilku dniami byli razem u tego Ministra na pokojach świeżo przywołani z wygnania dwaj Jenerałowie *Excelmans* i *Lamarque*; Jenerał *Despinois*, który tegoż poranku złożył dowództwo pierwszej dywizji wojskowej, i Jenerał *Defrance*, który je po nim objął; Jenerałowie *Ernouf* i *Razout*, którzy się w dowództwie zluźowali. Podczas głośnego obławiania ich nazwisk przy wejściu na pokoje dał się widzieć powszechny uśmiech na twarzach officerów, których pełno było na pokojach.

Dnia 26go przeszłego miesiąca 36 Jenerałów dawney służby dali sobie obiad, a między niemi byli także Jenerał *Excelmans* i *Hrabia Lobau*.

Na wieczorze u Marszałka, który wielką ziednął sobie wziętość w Hiszpanii, Marszałek *D.....* przystąpił do dawnego przyjaciela swiego Jenerała *L.....* świeżo przybyłego z wygnania, i uroczym e podawał mu rękę. Jenerał *L.....* schował swoją z żywością, co całe towarzystwo spostrzegło. Spytany o przyczynę, *Niechcę*, rzekł, *podać ręki szłowiakowi, który poddał Paryż nieprzyjaciółom*. Wszyscy przyjaciele Jenerała *L.....* zganili tak ostrą odpowiedź jego, i krzywdzącą Marszałka *D.....*, bo nie poddał w roku 1815 *Paryża*, ale i owszem ocalił go od skutków gniewu pokonanego i rozpaczającego wojska.

Zasługibny *Księcia Esclignac* z synowicą *Księcia Talleyranda* odbyły się w pałacu *Posła Hiszpańskiego*, ponieważ młody *Xążę Esclignac* jest *Grandem Hiszpańskim* pierwszy

klasy, a dał błogosławieństwo weselne nowożeńcom *Kardynał Perigord*. *Xążę Esclignac* jest tylko dowódcą szwadronu, i na wiecy 15.000 franków ma rocznego dochodu; ale *Xążę Talleyrand* dał synowicy swojej 500,000 fr: w posagu.

Nie ustają tu polityczne pojedynki. Oprócz już wiadomych, które się odbyły, słychać o pojedynku między dwoma *Parami Francyi* *Xążętami Broglie* i *Caylus*. Chcą ich pojednać, ale mała nadzieja. Pojedynki te dowodzą złego stanu prawodawstwa naszego w tej mierze. A potem, każdy officer obrazony widzi nieużyteczność udawania się do sądów, bo każda sprawa o potwarz i obelgę zamienia się pospolicie w publiczne zgorszenie, i powiększa złe zamast go znieyszenia.

Pociągnięto temi dniami do sąu u czterech młodzianów z *Montreuil* za to, iż na bal w tej gminie dany przybyli zupełnie nagi.

Gazeta Francyi ogłosiła za pewne następujące zdarzenie. — „Pani *R.....* bogata wdowa ok 40 70letnia miała wejsc powtórnie w śluby małżeńskie z uroczywym dzierżwcą, ale także 70letnim starcem. Na kilka dni przed wyznaczonym dniem do ślubu przybyli oboje kochankowie do miasta dla kupienia podarunków godowych, które sobie dać chcieli. Narzeczoną rozłączyła się na chwilę z kochankiem, i weszła do sklepu, gdzie właśnie zastała pięknego chłopca, prawie tyle, ile ona, lat mającego, ale którego namętności, isk się pokazało, podeszła i ta nie usmierzły. Kupowane ozdobek weselnych dało mu poznać, że ta *Dama* myśli o powtórnym zamęzcziu. Odzywa się w nim dawna skłonność, i u pewna wdowę, iż nigdy nie prze tał pałać dla niej ognem miłości, że tylko bójazn odmówienia wstrzymywała go od ośwadczenia się jej, lecz, iż nie przeżyłby tryumfu współżalotka. Ta patetyczna scena mocno wdowę wzruszyła. Widziała z radością, że jej powaby i wdzięki nie straciły mocy; a tak, serce jej poruszone dawnym wspomnieniem oddało się zwodicielowi. Przyniękła mu więc, iż nie będzie żałowała danego tamtemu przyrzeczenia, jeśli by ją uwolnić od niego potrafił. Tymczasem, nadszedł dzień ślubu. Wdowa nie widząc przybywającego kochanka, zabierała się iść przed ołtarz z tym, któremu nayıperwey rękę swą przyrzekła. Już się orszak ślubny szykował, i już dzwon parafialny dał znak do ruszenia; aż w tém wdowa usly-

szawszy zachodzący pojazd pocztowy, wymknęła się z grona gości, i gdy potrzeba było iść do kościoła, wszędzie jej szukano. Ale wsiadła do pojazdu, i do zrodziciela swego pojechała. Ten ochraniając sławy swej nadobnej, przydał jej za towarzyszkę synowicę swoją. Słychać, iż za dwa dni ślubować oobie będą, ale słychać także, iż przyjdzie do pojedynku między współzalomnikami.»

Zapewne dla zagładzenia zgorzenia wynikającego z porwania wyżej rzeczoney 70-letney wdówki Gazeta *la Quotidienne* umieszcza treść takiego zdarzenia: — Pan *Boisneuf*, niegdyś naczelny dozorca rzek i lasów, po 50-letnim pożyciu małżeńskim z żoną swoją ponowił śluby małżeńskie w mieście *Corbeil*. O 7mej wieczorem rozpoczął się u niego bal, i oboje małżonkowie ligowali w pierwszym kontradansie, do którego te tylko pary wchodziły, które z sobą w stanie małżeńskim najmniej 25 lat przeżyły. — Ten Pan *Boisneuf* był przed 36 laty na obchodzie 50-letniego małżeństwa oca swóego, który umarł w 92 roku życia.

Kilku oberżystw w *Uffenburgu* niedawno *Strauburga* wymyślił osobiwszy sposób zwabienia gości z okolicy. Zięć nowych postanowienie obiecał przyległe gminy rozśiewiając wiadomość, iż dnia 22go Sycpnia będą owertowani w *Uffenburgu* niejaki *Wisth*, przekonany o zamordowanie *Georuitza* byłego oficera, żony jego, córki i starego ług. Niezmierne maństwo ludzi ciekawych widzieć tę straszną karę zebrało się w *Uffenburgu*. Ale gdy się dowiedziano o fałsz wiadomości, które nie można było dociec pobudki, wszyscy ciekawi rozeszli się po kawiarniach i oberżach dla pozbycia złego humoru, i pokrzepienia sił osłabionych podróżą.

z Madrytu 18 Stycznia.

Zdarzenia w *Walencji* dotyczące się spisku, mianowicie przeciw Gubernatorowi *Elio*, tak są jeszcze ciemne, że nic o nich pewnego powiedzieć nie można; biegają tylko w publiczności wcale osobiwsze wieści. Niektórzy twierdzą, że spiskowi mieli zamiar zamordować Generała *Elio*, i że już na to dzień był wyznaczony, poczem miano wydać odezwę do ludu, i Stany (*Cortes*) zwołać. Poymano wiele osób, i w zamku osadzono, a osadę wojskową miasta *Walencji* powiększono znacznym oddziałem żołnierzy z *Katalonii* ściągnionych. Ogłoszono to miasto za zostające w stanie o-

blężenia. Wkrótce rozpocznie się sprawa spiskowych. Godna rzecz uwagi, iż od powrotu Króla *Ferdynanda* na tron kroki o zaprowadzenie nowego rzeczy porządku przedsiębrane są dotąd od samych prawie wojskowych. Jenerałny Kapitan *Lascy* i Jenerał *Porlier* zakonczyli z tego powodu życie na rusztowaniu śmiertelnym. Jenerał *Mina* umknął. W *Barcelona* i *Korunnie* jest znaczna ilość uwięzionych a jeszcze niesądzonych oficerów.

Ministryum nasze terazniejsze postanowiło sobie, jak widać, nie ogłaszać o stanie Ameryki Połudnowej, co jest źródłem powzechany niepokojności i troskliwości. Niesłusznie o Jenerale *Morillo* po nieszczęśliwej wyprawie jego do wyspy *Margarita*, ani o Wice-Królu Peruwiańskim *Pezuela* i zwycięstwie Jenerala *Osorio* po bitwie przy *Maypo*, w Czeiwcu jeszcze stoczony, o której nawet nie wspomniano dotąd w Gazecie tutejszej. Pełno po obcych dziennikach wiadomości i rozpraw dotyczących się Peru, Chli i innych prowincji naszych w Ameryce, a my, których to najbardziej tyce się i obchodzi, jesteśmy skazani na to, abyśmy nic o nich nie wiedzieli. Ta sama bolesna ułaga zdolną jest wstrzymać zapal nasz patriotyczny, i wspierać kapitałistów wezwanych, aby pożyczili na wyprawę *Kadykską* 60 milionów realów (25 milionów zł. pol.) — Usławne zgłaszanie się Wice-Króla w *Lima*, si do ominanie posłków, którego zatrwają odgrózki Jenerala Powstańców *San Martin*, skłoniły Rząd nasz do kroku oznaczającego, iż wielka wyprawa *Kadykska* będzie na czas nieograniczony w trzymana, albowiem należące do niej okręt wojenny *St Elme* i fregata *Dyana* mają popłynąć do *Callao* z dwoma innymi okrętami, a na nich około 1,500 żołnierzy, i to chyba w *Mau*. Na takiej wyprawie tylko mają się skończyć usiłowania nasze w tym roku.

z Włoch 2 Lutego.

W. Xiążę *Toskański* powrócił z *Pizy* do *Florencyi* gdzie bawi jeszcze W. Xiążę *Rosyjski* *Michał*.

Dnia 16go Listopada odprawiła się w *Korsu* uroczysta inwestytura W. Mistrza nowo ustanowionego dla wysp *Jońskich* orderu *Sgo Michała* i *Sgo Jerzego* przez Xięcia *Regenta* *Angielskiego*, którym został naczelny *Kommissarz* przy tamecznym Rządzie, a ten

ni nował znowu na rozmaite stopnie tego or-
deru.

W Raguzie dało się uczuć dnia 27go Gru-
dnia dwukrotne użęszenie ziemi, ale przecie
szkody nie zrzadziło.

z Hollandyi 9 Lutego.

Przez nadzwyczajną okazją przyszła do
Roterdamu w tey w chwili wiadomość, że
dnia 7go b. mca Bank Angielski w Londynie
wstrzymał wypłatę wymiany papierów. Wia-
domość ta potrzebuie potwierdzenia, bo zda-
ie się zmyślona. Cożkolwiek bądź, papiery
skarbowe spadły bardzo znacznie, co jest rze-
czą pewną. Rząd straci na tem znacznie, bo
wszystkie należące mu wypłaty, zamiast w bank-
notach, każdy w papierach skarbowych u-
iszcząc będzie się starał.

O M O D Z I E

(Przez Hrabiego Segur)

Mamy władczynę, której najuciążliwsze
rozkazy nie doznają nigdy oporu, i której u-
chwałom nikt się nie sprzeciwia. Jej przywidzenia
są prawami szanowanemi, iey wymysły wyro-
cznią; ona to według swojego upodobania od-
mienia zwyczaje, wyszydza układy, i surowy
rozsądek oddaie pod rządy głupstwa. Ona
oznacza, co jest dobrem, a co złem; stwarza
i niszczy dobrą opinią; szpetnemu udziela pię-
kności, głupiemu rozumu, umiejętności wietrz-
nikowi, i sprzeciwia się bezkarnie rozwagom
służności, doradom mądrości, a nawet prze-
pisom Religii. Tą Królową i Moźnowładczynią
swiata (jak *Montaigne* wyraża) jest *Moda*, iey
najmilszem siedliskiem Francya, stolicą zaś *Pa-
ryż*. Cała iey dążność, aby się podobać, i sta-
tynność, aby odmieścić; nagradza poklaskami, ka-
rze wysmianiem; te są iedyne iey siły, i ta iedy-
na broń, a jednakże, nie oprzeć się im nie
może. *Wolter* opisał tę Panią bardzo trafnie
w następujących wierszach:

*Il est une deesse inconstant, incommode,
Bizarre dans ses goûts, folle en ses orne-
mens,*

*Qui parait, fuit, revient, et nait dans tous
les tems.*

*Protée ébit son pere, et son nom c'est la mo-
de.*

(Jest Bogini niestała i niedogodna, dziwaczna
w swych gustach, a szalona w swych ozdobach;
zjawia się, znika, znowu powraca, i zawsze się

rodzi. Jej oycem był *Proteusz*, a ona nazywa
się *Modą*.)

Bogini ta iest stałą i zawsze prawie zwy-
cięzką nieprzyjaciółką rozumu. Rozum powia-
da ludziom: „*Czyńcie, coście powinni!*”, *Mo-
da* przeciwnie wydaie wyraźne rozkazy: „*Czyń-
cie, co drudzy czynią!*”, Nie potrzeba dowodzić
że to naówczas iest przykazaniem *mody*, które
każdego czasu zachowujemy. To zaś przy tem
powszechnem poddaniu się iey całego swiata
zadziwia, że oczywiscie zdaie się działać prze-
ciw własnemu celowi. Istotne żądze polu-
bieńców *mody* są: błyszczeć i podobać się;
ależ blask osiągamy tylko przez wyszczególni-
anie się; nie iestże więc najgorszym środ-
kiem błyszczenia i wyszczególniania się czynić
to samo, co drudzy, ubierać się tak, iak
wszyscy, i tak mówić, iak wszyscy ludzie,
których napotykamy; utrzymywać zdanie tylko ta-
kie, na które się wszyscy zgodzili, i tak tylko
sprawować się, iak świat cały?

Nasze Damy Francuzkie ubierały się z
początku iak zakonnice; później przyięły stroj
podobny bardzo do stroiu *Rzymianek*; wkrót-
ce potem weszły w zwyczaj kornety i fry-
zury w kształcie serca; potem najsmyślniey-
sze rogi, a po tych piramidy i cukrowe
głowy; te znowu zamieniły się wnskie czepki
nocne, a nieco później w kapelusze z piórami,
iak mężczyźni nosili. Obnażenia ramion i
gorsu nastalo u Dworu *Isabelli Buwarskiej*.
Anna Bretanska zamieniła biały kolor żałoby
na czarny. Za panowania *Franciszka I.* ziawi-
ły się niekształtne suknie na rogawkach, w
których kobiety wyglądały iak wieże pirami-
dalne. *Franciszek II* wprowadził sztuczne
wypychanie brzuchów. Damy dworskie wyna-
lażyły inny ubiór, ciążkiem przeciwnego rodza-
iu, czego iednak wymieniać nie pozwala przystoi-
ność. *Katarzyna z Medyceuszów* posunęła prze-
pnych w stroiach do zbytku; ona to nauczyła
Francuzów krygowania się, a Francuzek pięk-
szczenia twarzą. Zbyteczne podówczas naduży-
cie haftów i galonów obwina mocno obyczaje
dworskie. Z *Henrykiem IV* powrócił znowu
dobry gust i naturalność; bogatych sukni dozwol-
ił tylko kuglarzóm i nierządnicom. Jeżeli w
naieżonych kryzach i kołnierzach jego czasów
upatrniemy coś napszonego, łączy się przy-
tem tyle słodkich przypomnień, że ieh broni
rozsądek; wreszcie, nie można odważyć się na
to, aby w stroiu *Henryka* i *Gabryeli* uparty-
wać coś śmiesznego. Znikły wkrótce *mody* do-
brego *Henryka*, równie iak otwarta polityka

iego i rycerska odwaga; zaniechano płaszców i brody, a nastąpiły owe watażkami ozdobione spodnie, owe długie i szerokie szaty, od końca do końca na guziki zapinane, owe czerwone i na wierzch zaciągane pończochy, owe trzewiki kończące tak niezgrabne i śmieszne w swojej całości, i owe ogromne peruki, które byłyby zbąkzastałnity głowy dworzan *Ludwika XIV*, gdyby ich nie byli przyozdobiali tak wspaniale palmami, mirtami i wawrzynami. W czasie owym rządziły dwie *Angielki w Paryżu* wielką rewolucyą, chociaż i z początku wymiłowano. Ołbrzymie ubiory na głowach zniknęły, Damy wróciły do natury; ale kobiety niskiego wzrostu upadkiem tej mody, która je nadstawiała, przestraszone, dla zadostyc u czynienia sobie podwyższyły korki u trzewików na pół stopy. Pod *Ludwikiem XV* ciągle ieszczé odmieniały się mody, ale utraciły wszelką godność i przyziemność: włosy kręcone pudrowane, loki giębe, barwidło mocne na licach, muszki nalepione po całej twarzy, wysokie korki u trzewików, długie i kończące stany w sukniach, spodnice napuszone na rogówkach przyprawiały o rozpacz malarzy, obrażały gust, i musiałyby przestraszyć i wygnąć od siebie miłość, gdyby nie istotne powaby *Dam Francuzkich*, ich nymficzne zgrabność i bystry dowcip, owe to niedostępnie towarzyszące im przymioty, nie przyzwalały tej nazad do siebie. Mężczyźni ubierali się mało co przystojniej. Owe wielkie wginane kapelusze nakształt rynn, owe małe płaszcie kapelusze pod pachę (*chapeau-bas*), ich siatkowe suknie, za długie na kaftan, zakratkie na suknią porządną, ich długie kieszenie i korki czerwone u obu wia, nie miały w sobie nic szlachetnego, ani ozdobnego, ani też wygodnego. Za *Ludwika XVI* śmieszny tylko w tym zawodzie czyniono postęp. Moda pojazdów niskich, a) wysokich strojów na głowie nastąpiła w iednym czasie tak, że Damy w pojeździe klęczeć musiały. *Ludwik XVI* miał gust prosty, lubił gospodarność, niezawidził zbytku. Dwór przestał nosić się bogato. Moda nie mogąc próżnować, okazała wpływ swój na kolorach, a nie mogąc wynaleźć nowych, odmieniała często ich nazwiska i mieszaniiny. I tak noszono raz kolory *pchle*, to znowu *przytłumionego wefichnienia* — *też* — *niełitośnych niespokojności* — *umysłu*, z *blota Paryskiego*, *nimf*, *i t. d.* — Następnie, opanował nas szal naśladowania *Anglików*; szpady stalowe, okrą-

głe kapelusze, gładkie siodła, obcięte fraki, i lekkie kolety zastąpiły i zepuły gust *Francuzki*; nie zachowywano już żadney między nami różnicy co do stanu, szczęścia, stopnia, a równość ubiorów była zapowiednim wstępem do owej równości wewnętrznych warunków która odąd zmieniała tak bardzo postać świata, która zrzuciła tyle prozelitów męczenników, i nowych krwawych ofiar.

Nakoniec, rewolucyą przewróciwszy postać *Francyi* wydała na świat nowe środki podobania się i odróżnienia. Mężczyźni ubierali głowy po *Rzymsku*, kobiety ubierały się po *Grecu*, koturny, (obuwie starożytnych *Rzymian* i *Greków* na wysokich korkach nakształt cizm, używane na teatrach w *tragediach Rzymskich*) pasy, lekko tkane i wybiłane materyie, głowy trefione a *la Titus*, były rozkoszą dla iednych, a czepeczki *Erygijskie* strojem dla drugich; obnażanie się przyszło do tego stopnia, że stało się ulubioną modą u *Dam*, a przezroczystość materyi używanych na suknie przypominały owe starożytne szaty, które nazywano *toga vitrea* (suknia szklanna) ponieważ nie ukrywała nawet tych wdzięków, którychby ledwie domyślać się należało.

Gdy przebieżemy zwyczajnie cudzoziemców obaczemy, że nie iesteśmy rozsądniejszymi od nich, albowiem tak bardzo małobowalnszy ich, że nie możemy ich potępiać. Raz, wzięły były u nas gorę mody i język *Hiszpański*. *Katarzyna* z *Medyceuszów* zrobiła nas do zbytku naśladowcami *Włochów*; przez kilkanaście lat naśladowaliśmy z namiętnością karność wojskową *Niemców*, ich sztukę wojenną, mundury, i sposób karamia; filozofia *Kanta*, *illuminatyzm Swedenborga*, nauka o czasie *Dektora Galla*, *magnetyzm Mesmera* pozyskały we *Francyi* łatwe obywatelstwo. Zaięcie się naszymi rękodzielniami iedwabnych materyi nie ochroniło nas od mody *Angielskiej*, która zarzuciła nas *Angielskimi* muslinami. Piękne *Francuzki* nasze ubierały się po *Polsku*, a głowy stroiły po *Chińsku*, i zdaie się, że postanowiły raz na zawsze wyrzec się swoich płaszczyków ładnych, strojnych i niekosztownych, aby zabrać *Sultana* owe kosztowne tyfky, które tylu mężów niszczą w majątku, i które przepłacają tém drożej właśnie naówczas, kiedy ich sami nie płacą.

Pod nazwiskiem zwyczajnie rozpościera modę swoją potęgę. Jeź to sprzeczności, niedorzeczności, głupstw nie przyjęto i nie uswięcono na świecie pod powagą tej obcej Przewodawczyney? Wszystkie ludy po kolei mogą to poświadczyć. Jedni opłacają haracz dla posiadania kobiet cudzoziemskich; drudzy przymuszają niewolników, aby jedni drugich zabili, lub aby dla zabawy dam Rzymskich dali się lwom rozszarpać. Na brzegach Gangesu obowiązana młoda kobieta pójść na stos i dać się spalić za to, że zgrzybiały mąż iey umarł na starość; i tak znowu, gdzie biednym Indyanom nie wolno zabijać krowy, aby nie kalectwić duszy zmarłej matki, tam nieświeceni Amerykanie poczytują sobie za obowiązek czułości dziecięcej zabić ojca, gdy już zbyt stary; innych znowu obyczaje wymagają poświęcenia żony lub córki dla gościa; drudzy zamykają ię na całe życie, i każą pilnować mężczyznom, którzy przez obrzydłe barbarzyństwo tylko imię tu noszą na sobie; w innym nakoniec miejscu przez nadużycie praw najsświętszych popełniano to samo okrucieństwo na dzieciach, aby operę pięknym głosem zbgacić.

Nakoniec, ziawił się wiek znakomity; panował Ludwik XIV, imoda opuściła tragiczne państwo swoje; dozwoliła rządzić ludźmi sławie, rozumowi, sprawiedliwości i polityce, a sama wracając do naturalnego i do właściwego sobie Królestwa, trudniła się tylko naszym gustem i naszymi sukniami. Z tem wszystkiem, aby przecież zostawić nam niejakie ślady swojej dawney potęgi, zatrzymała pojedynki, i obowiązała nas wyznaczać zawsze w imię honoru to, czego religia i prawa zabramiają.

Przechodzę teraz do grona towarzyskiego. Widziałem tam wiele Dam pięknych, obyczajnych i skromnych do zazdrości, a smutno siedzących, bo były zdaleka od mężczyzn, i całkiem prawie od nich zapomniane. W jednym zaś końcu sah słyzałem gwar, a ciekawy, spojrzegłem kobietę więcej ze zbytkiem niż z gustem ubraną; iey kibic była pospolita, piękność iey cory pożyczana, głos ostry, wzrok śmiały; atoli otoczona była od samych wielbich, którzy przez niey nie niewiedzieli, ani slyszeli. Spytałem sąsada: *któż iest ta Dama?* — *Pani Dorlis*, odpowiedział, *nieoszacowana kobieta: — Ale nie piękna?* — *O wcale nie!* — *Ani nawet grzeczna — I to prawda. — Czy ma rozum?* — *Nie wielki, ale ma wiele tonu światowego i żywości. — Zaprawdę*

posiada talenta? — Bynajmniej. — Cóż więc za przymioty w niey upatruiecie? — *Jest to Dama modna, wdyna kobieta. — W kilka dni widziałem kilka z owych opuszczonych piękności, które mnie tak uderzyły, ubrane i na głowie ustrojone à la Madame Dorlis; mniemały, że naśladowiac iey strój zwabia mężczyzn do siebie, gdy tymczasem przedmiot ich zazdrości (Pani Dorlis) całe to szczęście winna była swojej żywości, śmiałości i kokieteryi.*

Panie T...., i R... uderzając i ciniąc pięknoscią swojego kształtu, regularnością rysów, białoscią skóry, kibicią, ubrały się raz z grecka, mało co zakrywając przed nami swoje powaby; mężczyzni szli za niemi krok w krok na publicznych przechadzkach, okrażali ię, gdzie się tylko znajdowały, i okrzyczeli, ię na publicznych widowiskach; ubóstwanie i zachwycaenie się niemi doszły do najwyższego stopnia. — Cóż się dzieie? oto nazajtraz widziano pełny Paryż kobiet atugich, chudych, krótkich, grubych, złotych i czarnych, z otwartą szyją, gorsem i ramionami, pokonywających wszelką krytykę i powszechne pośmiewisko urzeleniem, że każda z nich była drugą *Aspazyją*.

Młody człowiek powróciwszy z wojska, zachorował. — Stry jego postać chciał po Pana A, dawnego i bardzo doświadczonego lekarza; towarzystwo sprzeciwiło się temu: *Ach! toby było zabójstwem!* zawołano; — *trzeba postać koniecznie po doktora S.* — *Czy iest tak uczony? Nie!* — *Czyli tak czynny? — Nie ma czasu do tego. — Byłże przy szpitalach? Cóż znowu? On szuka tylko dobrego towarzystwa. — Jakaż przecie iego zastuga? — Oto nie wierzy wcale w żadne leki; iest to człowiek iedyny i pełny dowcipu; zgadnie chorobę, skoro się tylko spóyrzy na kogo; rozprawia do podziwienia o polityce; wszystkie kobiety zaleiā za nim. — Eskulap ten odwieztał na krótkie chwile chorego, skąpił w syro ach, ale był hoynym w czynionych nadziejach — Młody officer umarł — a wszelako lekarz nie przestał byđż lekarzem modnym.*

Wszystko zawisło od kobiet. Zawsze iesteśmy tēm, czēm one nas mieć chcą, i ma to swoje zasadę, co Guibert powiedział: *Les hommes sont les lois, les femmes sont les moeurs.* (Mężczyźni dają prawa, kobiety zwyczajne).